P Nr. 97. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Poniedziałek, 8 kwietnia 1935 r. Rok VII

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY. POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77 Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. | Cena 20 groszy | Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22 Tel. nocne 144-44, 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155

50 proc. hitlerowców w Gdańsku

Brunatne hordy, pomimo szalonego terroru i nadużyć, nie zdobyły większości

Jaskrawe gwałty, które każą unieważnić wybory

Przerwany entuzjazm

Gdański kor. „Głosu Porannego" telefonuje o godz. 1.20 w nocy.

Przygotowane na wieczór w domu strzeleckim (Schützenhausie)

uroczyste zawiadomienie o zapewnionem zwycięstwie wyborczem hitlerowców,

miało zgoła nieoczekiwany przebieg. Na wielkiem zgromadzeniu, na które przybyło kilkanaście tysięcy hitlerowców miał być ogłoszony przez Förstera

wynik przy akompanjamencie piszczałek i bębnów,

a wszystkie rozgłośnie niemieckie miały tę „wielką chwilę" transmitować.

Uroczystości nagle zostały przerwane. Prezydent policji który ogłaszał przez radjo wyniki częściowe, zawiadomił w pewnej chwili słuchaczy, że

liczenie głosów zostało przerwane

i że rezultat głosowania zostanie podany do wiadomości publicznej dopiero jutro.

w masach hitlerowskich panowało wieczorem przygnębienie. Wszystkie zapowiedziane obchody, przemarsze z pochodniami, koncerty orkiestr wojskowych etc. zostały odwołane.

Nie pomogły oszustwa

Gdyby wybory odbywały się uczciwie wynik przedstawiałby się dla hitlerowców o wiele gorzej. W całym szeregu miejscowości, jak naprzykład Hochenstein, Praust Zietlau i in. wybory odbywały się jawnie w ten sposób, że

za parawanem siedział umundurowany szturmowiec i wypełniał karty za wyborców.

Za szturmowców głosowali ich przywódcy, którzy **meldowali ilość członków kompanji i oddawali odpowiednią ilość kart wyborczych.**

Bojówki hitlerowskie pobiły urzędników komisarjatu Rzplitej, Szagona i Kucharskiego na ul. Pfefferstadt.

Panuje tu ogólnie przekonanie, że kierownik hitlerowców w Gdańsku

Förster opuści w najbliższym czasie swe stanowisko

z powodu nieudanych wyborów.

Förster pociesza

Gdański kor. „Głosu Porannego" telefonuje o godz. 2 w nocy:

Przed chwilą wznowione zostały uroczystości w domu strzeleckim. Förster zapewnił zgromadzonych o wielkim sukcesie wyborczym hitlerowców Liczby oddanych głosów uległy pewnej zmianie i przedstawiają się następująco:

hitlerowcy 139200 gł., (42(,
socjaliści 37.530 gł. (11),
komuniści 6.880 gł. (2),
centrum 33,059 gł. (10),
niem.-narod. 9.750 gł. (3),
polacy 8.100 gł. (2).

Wynika z tego obliczenia, że HITLEROWCY UZYSKALI TYLKO 59 PROC. GŁOSÓW, podczas gdy potrzeba im przynajmniej 66 proc., ażeby przypuścić atak na obecną konstytucję wolnego miasta. Należy zaznaczyć, że

ŻADNA Z INNYCH PARTJI NIE PRZYŁĄCZY SIĘ DO BRUNATNYCH KOSZUL.

Raczej wszystko przemawia za tem, że wszystkie stronnictwa opozycyjne utworzą koalicję.

Gaffa szefa prasowego

Tymczasem, widocznie na skutek nieporozumienia,

szef prasowy senatu podał wyniki wyborów

do wiadomości przedstawicieli prasy zagranicznej. Wyniki te są następujące:

są następujące (w nawiasach ilość mandatów, obliczenia prowizoryczne):

hitlerowcy 148 272 gł. (42).
socjaliści 39,779 gł. (13),
komuniści 8268 gł. (2),
centrum 32,950 gł. (9),
niemiecko - narodowi 10671 gł. (4),
kombatanci 403 gł.,
polacy 8751 gł. (2).

Jak było dotychczas?

Warto zaznaczyć, że przy poprzednich wyborach układ sił był następujący:

hitlerowcy 107331 gł. (38).
socjaliści 37882 gł. (14).
komuniści 14 566 gł (5).
centrum 31.336 gł. (11),
niemiec. - narodowi 13.595 gł. (5),
polacy 6.744 gł. (2).

Dzielnik wyborczy przy wczorajszym wyborach wynosił 3281, a przy wyborach ubiegłych tylko 2824.

Z powyższego rezultatu wczorajszych wyborów wynika, że **hitlerowcy nie otrzymali spodziewanych przynajmniej dwuch trzecich mandatów.** które miały dowieść światu, że opozycja w Gdańsku nie odgrywa roli

W związku z tem

Krwawe preludjum

Z Gdańska donoszą:

W nocy z soboty na niedzielę **4 hitlerowców napadło na urzędującego na peronie naczelnika stacji w Pszczółkach, Norberta Gierczewskiego, którego dotkliwie pobito** W nocy także 20 hitlerowców dokonało napadu na Alfonsa Garneckiego, kolportera polskich pism wyborczych.

Udał się on do rewiru policji w Gdańsku, ale urzędnicy go stamtąd wyrzucili.

W miejscowości Św. Wojciech kilkunastu hitlerowców w mieszkaniu polaka, Antoniego Tilmana,

wybiło 14 szyb i połamało ramy okienne i okiennice.

Synek Tilmana udał się do policji po pomoc. Został po drodze napadnięty przez hitlerowców. Do mieszkania Tilmana przyszło dwuch policjantów, którzy stwierdzili stan faktyczny.

Nocy ubiegłej niewykryci sprawcy

obrzucili kamieniami dom, w którym mieszka konsul portugalski w Gdyni,

Jan Mack, zamieszkały we Wrzeszczu.

W tym samym czasie

wybito szyby w pokoju sypialnym łotewskiego konsula generalnego w Gdańsku,

Birkensa, również we Wrzeszczu. Konsul portugalski zawiadomił senat o napadzie, konsul łotewski złożył w senacie protest.

Komedja wyborcza

„Jawne" głosowanie bez mężów zaufania

Z Gdańska donoszą:

Frekwencja wczorajszych wyborów była ,zwłaszcza między godz 9 a 14 bardzo duża. Przypuszczają, że w tym czasie

głosowało już od 60 do 70 proc. uprawnionych do głosowania.

Ulicami miasta udekorowanemi chorągwiami i transparentami polskimi, jak i narodowo-socjalistycznymi, przejeżdżają samochody ciężarowe z umundurowanymi członkami organizacji narodowo - socjalistycznej, agitującymi za listą hitlerowską.

Poza polakami i narodowymi socjalistami nikt nie uprawia publicznie agitacji wyborczej.

Socjaliści usiłowali uruchomić wozy meblowe oraz samochody, zaopatrzone w plakaty wyborcze, jednak liczne

grupy hitlerowców rzuciły się na te wozy, niszcząc je doszczętnie.

W Pszczółkach odbywało się w lokalu wyborczym

głosowanie jawne.

Ponieważ nie ustawiono żadnej zamkniętej urny, do której powinny się wrzucać kartki, wyborcy zmuszeni byli

wypełniać kartki wyborcze jawnie przy stole komisji wyborczej w obecności 2 hitlerowców.

We Wrzeszczu i w Kalthofie

nie dopuszczono do lokalów wyborczych mężów zaufania polskiego komitetu wyborczego.

Komisarz generalny interwenjował w senacie gdańskim, żądając natychmiastowego usunięcia nieprawidłowości i nadużyć.

O godz. 16.45 komisarz generalny Rzplitej,

min. Papee ponownie interwenjował w senacie

w sprawie stwierdzonych nieprawidłowości i nadużyć wyborczych.

Atak serca min. Edena

Lord prywatnej pieczęci przykuty na 6 tygodni do łóżka

LONDYN, (PAT). Dn. 7 kwietnia wieczorem ogłoszony został biuletyn lekarski, stwierdzający, że minister Eden, **naskutek burzliwego przelotu samolotem w drodze powrotnej z Pragi, zapadł na osłabienie serca,** wobec czego lekarze zalecają mu **bezwzględny odpoczynek na okres 4—6 tygodni.**

Powyższy biuletyn potwierdza kursujące od chwili powrotu ministra pogłoski, że **Eden przeszedł w Kolonji atak serca.**

Francja żąda potępienia Niemiec

za wprowadzenie powszechnej przymusowej służby wojskowej

PARYŻ, 7.4. (PAT) — W kołach dobrze poinformowanych przywiązują duże znaczenie do posiedzenia rady ministrów, które odbędzie się we wtorek.

Po posiedzeniu zostanie ustalony **tekst memorandum, popierającego odwołanie się Francji do rady ligi narodów**

w sprawie wprowadzenia przez Niemcy obowiązkowej służby wojskowej, oraz

projekt rezolucji, jaka zostanie zaproponowana radzie do uchwalenia.

Nawiązując do art. 11 paktu genewskiego, na którym oparł już rząd francuski swe odwołanie do rady ligi,

memorandum francuskie domaga **się od ligi narodów moralnego potępienia jednostronnych, sprzecznych z traktatami inicjatyw niemieckich.**

O wiele

krótszy, bo obejmujący dwie strony pisma maszynowego, jest tekst rezolucji,

jaka zostanie zaproponowana radzie, jako usankcjonowanie jej obrad. Tekst ten zawiera

moralne potępienie i ma nawet przewidywać bardziej pozytywne środki.

Możliwe jest, że przyszła rada ministrów wprowadzi do tych dokumentów pewne modyfikacje.

Dyktaturę prezydenta

zaprowadziły St. Zjednoczone na wypadek wojny

Izba reprezentantów uchwaliła jednomyślnie wniosek komisji senatu o obronie kraju. Wniosek stanowi poprawkę do projektu Mac Swaina. Na mocy tego wniosku prezydent St. Zjednoczonych w czasie wojny **będzie miał prawo rekwirowania wszystkich zasobów finansowych kraju. Prezydent zyskuje prawo zarządzenia poboru do wojska w tem, że szeregowcy otrzymywać będą żołd, równy płacy robotników nie wykwalifikowanych. Prezydent zy**skuje prawo poddania kontroli całego przemysłu, z wyjątkiem dzienników i księgarń.

Gdy faworyci zawodzą...

Najcięższy wyścig świata z przeszkodami. - Złoty deszcz spadł na bookmacherów

Londyn, w kwietniu.

Powróciłem właśnie z Liverpoolu pod silnem wrażeniem najcięższego wyścigu świata z przeszkodami. Corocznie wyścig ten jest poprostu świętem ludowem, bo choć naogół anglicy bynajmniej nie są tak wysportowani, jak to sobie zawsze przedstawiamy, ale lubią widowiska sportowe i chętnie za taką przyjemność płacą. — A wielki steeple chase w Liverpoolu należy do pierwszorzędnych widowisk sportowych. Bo i koni zapisanych do wyścigu jest wiele i przeszkody są niezwykle ciężkie i zakłady idą wysoko.

W tym roku stawiło się w Liverpoolu około 250 — 300 tysięcy ludzi obojga płci z całego królestwa. Zarządy kolei już od szeregu tygodni przygotowywały specjalne rozkłady jazdy nadzwyczajnych pociagów, które zdążały do błogosławionego miasta cały dzień poprzedzający wyścig, przez całą noc i cały ranek w dniu wyścigu. Błogosławione miasto! Przecież tych 300.000 ludzi rozłazi się po całem mieście, musi gdzieś spać, coś jeść, wypić, wypalić, kupić jakiś drobiazg. Sporo pieniędzy pozostaje zawsze w mieście po takim wyścigu. — Raz na rok wprawdzie tylko, ale dobre i to.

Właściwy wyścig odbywa się nie w samym Liverpoolu, ale pod miastem, w osadzie Aintree, na obwodzie olbrzymiego prostokąta. — Na kilka godzin przed wyścigiem ciągną wszystkiemi drogami w kierunku terenu wyścigowego istne procesje ludzi.

Fakt niesłychanie ciekawy w tym roku. Odkąd istnieje Liverpool i odkąd istnieje ów wielki wyścig, to jest od blisko 100 lat (pierwszy wyścig odbył się w r. 1839), żaden koń nie był takim faworytem, jak w tym roku „Golden Miller", zwycięzca z roku ubiegłego, 8-letni ogier ze stajni panny Paget. — Zakłady na tego konia sięgały setek tysięcy funtów i bookmacherzy nie przyjmowali innych zakładów, jak 2:1. Oczywiście nikt nie zdawał sobie sprawy, że owe zaangażowane kapitały nie stały w żadnym stosunku do trudności wyścigu na 7.200 m. i przy 30 bardzo ciężkich przeszkodach. Ale wszyscy byli tak pewni zwycięstwa „Golden Millera", iż znane pismo sportowe „Sporting Life" ogłaszało w przeddzień wyścigu, że okrzyki tryumfu rozentuzjazmowanego tłumu słychać będzie aż w Londynie. Tymczasem rozległ się okrzyk rozpaczy, gdy faworyt runął na jednej z najcięższych przeszkód już w pierwszej rundzie. Zato wyjaśniły sie twarze bookmacherów, na których wskutek upadku ogiera spadł istny deszcz funtów.

Świadkiem upadku faworyta był nawet książę Walji, który w ostatniej chwili przybył do Liverpoolu swym specjalnym pociągiem i dla uniknięcia powitania ze strony obywateli wysiadł z przeciwnej strony toru, przebiegł szybko dystans aż do terenu wyścigowego, wspiął się na wał i zupełnie niezauważony zajął miejsce na tej właśnie trybunie, przed którą runął faworyt.

I ole rozjaśniało się coraz bardziej. Nie było przeszkody, na której nie zwaliłby się któryś koń. Na szczęście obyło się bez poważnych wypadków. Z 27 koni, które ruszyły ze startu, przybyło na metę zaledwie 6! Stosunek ten świadczy najlepiej o trudnościach wyścigu, do którego zresztą zapisuje się najlepsze konie nietylko z królestwa, ale i z dominjów. Zwycięzcą biegu w tym roku został 8-letni wałach majora N. Furlonga, „Reynolstown", którego dosiadał syn właściciela, oficer kawalerji angielskiej, F. Furlong. Stajnia majora Furlonga zapisała do wyścigu dwa konie, a ojciec pozostawił synowi do wyboru, którego z nich zechce poprowadzić. Oficer wybrał „Reynolstowna" — i wygrał. Koń, który po raz pierwszy w tym roku zapisany został do tak ciężkiego wyścigu, przeszedł w świetnym stylu wszystkie przeszkody i odparł jeszcze na końcowej prostej zaciekły atak „Blue Prince", który przyszedł drugi o 3 długości. Drugi po „Golden Miller" faworyt, „Thomond II" pozostał, podobnie, jak w roku ubiegłym, trzecim o 8 długości. Zakłady na zwycięzców robiono w następującym stosunku: na 1-go 22:1, na 2-go 40:1, na 3-go 9:2.

Liverpool długo będzie musiał znów czekać na taką sensację, jaką mu dał w tym roku „Golden Miller".

P. Y.

B. J. Maroko i Swie
UL. NOWOMIEJSKA
Skład sukna i towarów modnych. Specjalny dział materjałów na PALTA DAMSKIE.

Jaki cudzoziemiec ma prawo

otworzyć przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe w Polsce

Warszawski koresp. „Głosu Porannego" telefonuje:

Izba przemysłowo- handlowa w Warszawie została zainterpelowana przez magistrat w sprawie zgłoszeń cudzoziemców na otwarcie przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. — Podniesiono zasadniczą wątpliwość, czy cudzoziemcy mogą w Polsce prowadzić przedsiębiorstwa. Izba warszawska wyjaśniła, że cudzoziemcy, posiadający prawo pobytu w Polsce, są uprawnieni do prowadzenia przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych na podstawie traktatów handlowych w myśl reguły wzajemności. Specjalne zezwolenie na prowadzenie handlu lub przemysłu wymagane jest w stosunku do obywateli tych państw, z któremi Polska nie posiada traktatów handlowych.

OBOK **MARLENY DIETRICH, FRANCISZKI GAAL, GRETY GARBO i ANNY STEN**

ELŻBIETA BERGNER

JEST NAJWIĘKSZYM TALENTEM AKTORSKIM.

JEJ OSTATNIĄ KREACJĘ

MARZĄCE USTA

UJRZYCIE WKRÓTCE W "CASINIE"

Plotki

Ambasada niemiecka w Paryżu wniosła protest przeciw karykaturze Hitlera, wywieszonej w nadsekwańskim „Salonie humorystów". Naskutek tej interwencji karykaturę z wystawy usunięto. Autor, malarz Galland, wystosował zkolei protest, ogłaszając go w prasie.

— Skoro ze względów dyplomatycznych zależało francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych na usunięciu karykatury, mogło znaleźć na to lepszy, a mniej dla mnie krzywdzący sposób — nabywając ją. Do czego służą tajne fundusze?

*

Prasa paryska podaje treść depeszy komisarza Litwinowa do min. Lavala. Komisarz m. in. telegrafuje:

— Z największem zadowoleniem dowiedziałem się o postanowieniach rządu francuskiego dotyczących wizyty pańskiej w Moskwie. Spieszę wyrazić Panu wielką radość i jednocześnie stwierdzić głębokie zainteresowanie z jakiem oczekuję pańskiego przyjazdu do Moskwy. Jestem przekonany, że nasza wymiana poglądów i jej rezultaty będą również, a r a c z e j b a r d z i e j o w o c n e, n i ż d o t y c h c z a s o w e n a s z e s p o t k a n i a, i że wytworzą one nowy etap na drodze do zakreślenia węzłów przyjaźni i współpracy...

P. Litwinow dość obcesowo, jak na dyplomatyczną depeszę, wyraża niezadowolenie z dotychczasowych spotkań z p. Lavalem.

Moda skoków

ze spadochronem

RYGA, 6.4. — Według doniesień z Moskwy z inicjatywy Osoawiachimu w Moskwie oraz w innych miastach sowieckich zorganizowano systematyczne próby skoków ze spadochronami.

Jak twierdzą dzienniki sowieckie, próby te przybrały masowy charakter i stanowią obecnie ulubioną formę sportu młodzieży sowieckiej. W samej Moskwie ustawiono 12 wież o wysokości 30 metrów każda; w obwodzie moskiewskim ustawiono 18 wież. Z wież tych młodzież sowiecka ćwiczy się w skokach ze spadochronem.

Podczas ostatnich ćwiczeń wojenno - technicznych dla młodzieży sowieckiej 134,000 młodych sportowców dokonało skoków ze spadochronami.

Capitol

Początek codziennie 4.30, w soboty i niedziele o 11

Dziś prezentujemy!

Najwspanialszą o niebywałej wystawie czarującą operetkę **Franciszka Lehara**

Wesoła Wdówka

Reżyserja Ernest LUBICZ.

W rolach głównych:

Jeanette Mac Donald i Maurice Chevalier

Casino

CODZIENNIE

Pocz. o g. 4

Józef Schmidt w filmie **Sprzedany Głos**

Kino Dźwiękowe

„CZARY"

Cegielniana 2

Dziś i dni następnych!

WIELKI PODWÓJNY PROGRAM!

I. — Nieustraszony bohater prerji dzikiego Zachodu

BUCK JONES

w filmie **MŚCICIEL PRERJI.** Reż. Louis King. W gł. roli kobiecej — fascynująca, płomienna hiszpanka **LUPITA TOVAR**

II. — Najnowsze arcydzieło Foxa, — reż. znakomitego Franka Lloyda, twórcy „Kawalkady"

HOPLA! W rol. gł. największa uwodzicielka ekranu, arcypikantna **Clara Bow**

Pocz. o godz. 4-ej

Grand-Kino

Dziś i dni następnych!

Pocz. o g. 4

Czołowe arcydzieło tegorocznej austrjackiej produkcji filmowej

Audjencja w Ischlu

Porywająca symfonja upojnej muzyki wiedeńskiej, beztroskiego humoru i niezrównanej gry aktorskiej. W rol. gł. **Martha Eggerth, Szöke Szakall, Paul Hörbiger.** — W nadprogramie najnowsze aktualności z całego świata

Rytm muzyki lekkiej
jest doskonale dostosowany do tempa pracy współczesnego człowieka

Muzyka jest najistotniejszym tematem programu radjowego. Marzeniem człowieka, który nie ma aparatu radjowego, jest właściwie chęć kupienia go nie dla czego innego, a właśnie dla muzyki. Pierwszy okres słuchania radja jest okresem rozkoszowania się pięknem tonów, dopiero później przychodzi refleksyjny sposób traktowania radja, sposób, który każe wyławiać interesujące audycje od czytowe i słuchowiskowe. — Współczesny człowiek, dzięki inwazji muzyki mechanicznej, przyzwyczaił się pracować przy muzyce, pod jej rytm i nastrój Może właśnie dlatego narzekania na muzykę poważną w radjo są tak częste, że prawdziwie poważna muzyka nie nadaje się na towarzysza pracy, że wymaga wyłącznego poświęcenia uwagi sobie, że jest zaborcza.

Muzyka lekka ma inny charakter. Właściwością jej najcenniejszą to rytm dostosowany do tempa pracy współczesnego człowieka. rytm, nie wymagający skupienia uwagi. — W pracy umysłowej i fizycznej — jak wykazały doświadczenia — muzyka lekka i pogodna pomaga, orzeźwia, koordynuje ruchy i usprawnia działanie mózgu. W wielu fabrykach zainstalowano głośniki radjowe, które skutecznie zwalczają znudzenie, pochodzące ze zbytniej mechanizacji ruchów robotnika czy robotnicy. Wielu rzetelnych pracowników umysłowych najlepiej odpoczywa i najłatwiej zyskuje energję do dalszej pracy, gdy na chwilę włączy głośnik radjowy, który przyniesie mu dobrą muzykę lekką. Zapewne podświadomie wszyscy słuchacze usiłują jako ostatnią audycję dnia wybrać muzykę lekką, gdyż ta właśnie najłatwiej ukoi nerwy skołatane całodziennym wysiłkiem.

Zagadnienie stosunku muzyki lekkiej do poważnej było w Polskiem Radjo oddawna przedmiotem poważnej troski. Z jednej strony uznawano teoretycznie społeczną wyższość muzyki lekkiej nad poważną, z drugiej zaś nie umiano zrezygnować z przyzwyczajeń konserwatorjów i szkół muzycznych. Każdy odcinek muzyki lekkiej wydawał się uszczerbkiem dla rzekomo pedadogicznych zadań radja, które jakoby powołane zostało do szerzenia w społeczeństwie dzieł najwyższej i najtrudniejszej kategorji.

Bunt przeciw supremacji muzyki poważnej nad lekką w programie radjowym zakończył się ustaleniem norm dla każdego z tych rodzajów decyzją swego naczelnego organu programowego głównej rady, która, przeznaczając na muzykę powyżej 60 proc. czasu ogółu audycji Polskiego Radja wzajemny stosunek muzyki lekkiej do poważnej ustaliła jak 2:1. Analizując wyniki sezonu zimowego widzimy, że radjo zbliża się coraz bardziej do tego ideału. Wprawdzie w muzyce żywej przeważa jeszcze muzyka poważna (audycje muzyki lekkiej nadawane są częściowo z płyt) — w całości jednak działu muzycznego stosunek muzyki poważnej do lekkiej ułożył się np. w lutym jak 1:1.7, czyli że jest dość zbliżony do zaleceń głównej rady programowej i praktyki większości broadcastingów

Jeśli chodzi o przeciętną działalność radja w dziedzinie muzyki w okresie miesięcznym podkreślić należy, że radjo nadaje około 14 koncertów symfonicznych, 8 koncertów kameralnych, 64 koncerty zespołów instrumentalnych, 24 recitali instrumentalnych, 23 recitali wokalnych i t. d., co stanowi średnio 12 audycji muzycznych dziennie, w tem 7 audycji muzyki żywej i 5 z płyt.

Liczba audycji z płyt ulegnie w najbliższym czasie, bo już w kwietniu, wydatnemu ograniczeniu,gdyż Polskie Radjo wzorem radjofonji zagranicznych. zorganizowało specjalną orkiestrę do nadawania audycji lekkich w wykonaniu żywem i bezpośredniem. Orkiestra ta składać się będzie z 12 doskonałych muzyków, władających mistrzowsko przeszło dwudziestu instrumentami. Prowadzić ją będzie doświadczony kapelmistrz Zdzisław Górzyński. Orkiestra ta będzie zapewne ulubioną orkiestrą radjosłuchaczy w Polsce.

Repertuar muzyki lekkiej w radjo, po ograniczeniu jazzu, opiera się przedewszystkiem o muzykę salonową, o muzykę zespołów kameralnych, tematowo zaś o tworzenie audycji pod pewnym wspólnym tytułem, zabarwionym humorem. Audycji tego rodzaju nadano już sporo w sezonie zimowym tytułem próby, ponieważ jednak zyskały sobie powszechne uznanie, w sezonie letnim będą wprowadzane do programów w szerszej mierze.

Ambicją muzyki radjowej jest wzbudzenie zamiłowania do domowego muzykowania słuchacza radjowego. Muzyka, uprawiana w domu dla najbliższego otoczenia, muzyka pogodna, niefrasobliwa, będąc jakby odbiciem domowego muzykowania w przeszłości — oto ideał oddziaływania radja na społeczeństwo i właściwa droga umuzykalniania najszerszych warstw.

Perypetje rekordzisty

Najpopularniejszą osobistością w Anglji jest chwilowo lotnik H. L. Brook z racji rekordowego przelotu z Australji do Anglji.

W chwili wylądowania w Lympne Brooka spotkała niezwykła przygoda.

Oto w walizkach jego celnik znalazł 7 listów: 5 od aeroklubów australijskich i dwa z pozdrowieniami do burmistrzów Sidney i Melbourne dla burmistrza w Harrowgate, rodzinnego miasta Brooka.

Brookowi postawiono zarzut, że bezprawnie wkracza w kompetencję poczty i listy skonfiskowano.

Wczoraj po wielu perypetjach odstawiono je na pocztę w Fokkestone, Brook musiał uiścić normalną opłatę pocztową, poczem poczta dostarczyła je adresatom

Automat sprzedający kwiaty

Pewien pomysłowy właściciel kwiaciarni w Berlinie umieścił przed swym sklepem automat, który umożliwia zapominalskim nabycie bukietu kwiatów nawet po zamknięciu kwiaciarni.

Rury ratunkowe

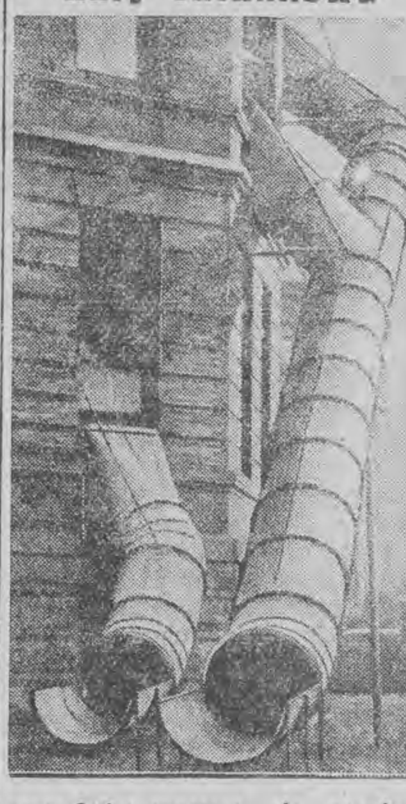

przez które spuszcza się pensjonarjuszy domów starców i kalek oraz sierocińców na wypadek wybuchu pożaru.

Co usłyszymy dziś przez radjo?

6,30 Gimnastyka i muzyka z płyt

12,05 Fantazje i fragmenty chóralne z oper (płyty).

12,45 „Wyprawka niemowlęcia" — pogadanka dla kobiet.

13,00 Sabina Szyfmanówna (śpiew), Edwarda Feinsteinówna (fortepian) i Tomasz Jaworski (skrzypce).

14,00 Muzyka lekka oraz piosenki w wyk. chóru Eryana (płyty).

15,35 Wycieczki do portu gdyńskiego łodzią motorową.

16,05 Koncert orkiestry salonowo-jazzowej.

16,30 Lekcja języka niemieckiego.

16,45 Jaques Thibaud (skrzypce)

17,00 „Przyleciały już ptaki" — pogadanka z piosenkami dla dzieci.

17,15 Audycja pocztowa.

18,10 Arje i pieśni w wyk. Matjasiaka.

18,45 Muzyka (płyty).

19,35 Audycja strzelecka.

20,00 „Coby było, gdyby..." koncert niespełnionych marzeń.

21,00 Koncert symfoniczny.

22,15 Muzyka salonowa.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

Kalundborg (1263)

21,00 Koncert („Rosamunda" i Tańce niemieckie Szuberta, Koncert na klarnet z orkiestra i Uwertura „Wolny strzelec" Webera).

22,30 Tria fortepianowe: Haydna i Webera G-moll.

Strassburg (349)

18,45 Tria smyczkowe Haydna i Thireona.

20,45 Koncert (Symfonja D-dur Mozarta, Koncert skrzypcowy Mendelssohna, Suita skrzypcowa Monfeuillarda, Uwertura „Fidelio" Beethovena).

Praga (470)

21,15 Koncert (Rapsodja na altówkę z fortepianem Weprika, Nonet na 2 głosy, harfę, flet i kwartet smyczkowy Sterbacewa).

Najbardziej emocjonujący film sensacyjno-erotyczny, to

POJEDYNEK ZE ŚMIERCIĄ

WKRóTCE!

Nowy banknot francuski

wartości 50 franków został w ostatnich dniach puszczony w obieg.

Kino-Teatr **MIRAŻ** 11 listopada 16 (Konstantynowska) Sala dobrze ogrzana

Pierwszy raz w Łodzi! Dziś i dni następnych film sowiecki p. t. **BIROBIDŻAN** (Republika żydowska w Sowietach) **oraz Nowi Ludzie** prod. Sowkino w Moskwie. W roli głównej **W. Gardin**

Kino-teatr **„METRO"** PRZEJAZD 2 Początek o g. 4-ej

Dziś i dni następnych! **Siostra Marta jest szpiegiem** W rol. gł. **Conrad Veidt, Madeleine Carroll, Herbert Marshall.** Film mówiony całkowicie po polsku. — Nadpr.: Aktualności Paramountu i P. A. T. Passe-partouts i bilety ulgowe, prócz urzędowych, nieważne

Kino-teatr **„ADRIA"** GŁóWNA 1 Początek o g. 5-ej

Serce Nowego Jorku

Bezrobotni i nędzarze miesiącami przebywają w podziemiach „subway'u"

NOWY JORK, w marcu.

Główną sprężyną życia Nowego Jorku, dzięki której wyrastają, jak grzyby po deszczu, drapacze chmur i rozrasta się do potwornych kształtów przemysł, jest jego

kolej podziemna.

Miljonowa armja robotników i urzędników nie mieszka w dzielnicy drapaczy Manhattanie, gdzie mieszczą się jedynie olbrzymie biura. Ludzie zamieszkują dalekie przedmieścia, gdzie komorne jest tańsze i można odetchnąć świeżem powietrzem. Co rano i co wieczór niezliczone pracujące rzesze znikają w wejściach do nowojorskiej „subway", spiesząc do pracy i do domu.

Życie pod Nowym Jorkiem kipi niemniej gwałtownie, niż w samem mieście.

Wąski wydłużony kształt Manhattanu, śródmieścia Nowego Jorku, spowodował, że miasto rozrosło się w górę, w przestworzach, a główną arterję komunikacyjną umieściło pod ziemią.

Tramwaje, kolej napowietrzna, auta i inne środki lokomocji wystarczają zaledwie w trzeciej części

do przewozu mas ludzkich. Reszta przypada na kolej podziemną, która

w roku 1933 przewiozła 20,057,800,000 pasażerów.

Dwa główne punkty sprzedaży biletów wydają rocznie 103 miljony kart przejazdu.

Kto nie był w Nowym Jorku, ten nie może mieć słabego nawet pojęcia, jak wygląda ruch na „subway" w godzinach najwyższego napięcia. Pociągi, złożone z dziesięciu potężnych wagonów, kursują co kilka sekund, a przepełnione są do tego stopnia, że

na stu miejscach w każdym wagonie tłoczy się 286 osób.

Zaduch nie do zniesienia czyni jazdę w tych „rush nour" (godziny burzy) niewypowiedzianie przykrą i uciążliwą.

Statystyka nieszczęśliwych wypadków wykazuje, że w ciągu dziesięciu lat

od 1920 do 1930 roku kolej podziemna w Nowym Jorku zabiła 1,070 osób, a zraniła 138,000.

Suma wypłaconych odszkodowań wyniosła 38 miljonów dolarów.

Londyn rozpoczął budowę swoich „tubes", jak nazywają tam kolej podziemną, w roku 1868, w czasie gdy nie istniała jeszcze w Nowym Jorku „elevated", czyli kolej napowietrzna.

Pierwsza linja nowojorskiej „subway" została wykończona w roku 1904.

Pomimo to jest obecnie tak wielka, jak razem wzięte koleje podziemne Londynu, Paryża, Chicago, Filadelfji i Bostonu. Linje krzyżują się tu ponad i pod sobą, a

niektóre tunele znajdują się na głębokości 60 metrów.

Zagadnienie wystarczających środków komunikacyjnych jest dla Nowego Jorku kwestją życia. Wobec szczupłości tunelu główna rola przypada komunikacji podziemnej. Przed rokiem przeprowadzono nową linję subway'u.

Budowa kosztowała 700 miljonów dolarów,

czyli dwa razy więcej, niż przebicie kanału panamskiego. 12,000 ludzi zajętych było przy budowie we dnie i w nocy. Praca była niezwykle utrudniona ze względu na konieczność przeniesienia mnóstwa podziemnych instalacji gazowych i elektrycznych oraz bezpieczeństwo budynków i ulic, pod któremi prowadzono roboty.

Przechodnie na ulicach Nowego Jorku nie przypuszczali nawet, że pod ich stopami wre wytężona praca, wykonywana przez tysiące ludzi.

Zbudowanie kolei podziemnej kosztem 10 miljonów dolarów za kilometr było ciężkiem zadaniem nawet dla Nowego Jorku. Miasto musi pozatem kłaść wielkie kapitały na utrzymanie subway'u, gdyż musi być utrzymana

niska cena przejazdu, wynosząca 5 centów

ze względu na olbrzymią liczbę ludzi pracy, korzystających z tej lokomocji.

Wagony kolei podziemnej, długie na 22 metry, sprawiały taki hałas, że słyszano go w mieście. Obecnie czynione są

próby z nowymi, bezszumnymi wagonami,

zaopatrzonymi w instalację, oczyszczające i chłodzące powietrze. Zmiana taboru pociągnie za sobą nowy wydatek, wynoszący setki milionów dolarów.

Bilet na jednokrotny przejazd uprawnia do nieograniczonego przesiadania się na wszystkie pociągi kolei podziemnej

i spędzania w nich dowolnego przeciągu czasu. Z prawa tego zaczęli ostatnio szeroko korzystać bezrobotni, którzy doszli do wniosku, że **spanie na twardych ławkach i hałas nie należą jeszcze do najgorszych braków,**

w jakie obfituje ich ciężkie życie. Korzysta też z tego przytułku wielu włóczęgów i ludzi, mających zatargi z władzami bezpieczeństwa. **Niektórzy miesiącami nie opuszczają podziemi.**

O żywność nie jest bardzo trudno. Można zawsze ściągnąć któremuś z fukcjonarjuszów zabrany z domu posiłek lub zajrzeć do koszyka wracającej z zakupami pani domu lub służącej.

Można również wziąć kąpiel na stacji w chwilach, gdy ruch słabnie.

Ale interesy amatorów życia cudzym kosztem idą coraz gorzej. Powodem, jak i na zewnątrz podziemi, jest wzrost konkurencji.

G. E r.

Dzisiejsze audycje

WYPRAWKA DLA NIEMOWLĘCIA

Jednym z licznych kłoptów matki, jakich nastręcza wymagające nieustannej i bacznej opieki — nie mowlę — jest jego wyprawka. Aby utrzymać dziecko hygjenicznie, czysto i zawsze świeżo, aby czuło się zdrowo i wygodnie, trzeba przygotować dlań w pierwszym jego okresie życia należytą ilość bielizny, pledzików, ceratek, miękkich buciczków, materacyk itp. niezbędne szczegóły wyprawki. Wiele pożytecznych wiadomości na ten temat dowiedzieć się będą mogły młode matki z prelekcji radjowej o godz. 12.45 w redakcji d-ra Glińskiego.

„PRZYLECIAŁY JUŻ PTAKI"

Wiosna już przyszła do nas zdaleka, z nad błękitnych dalekich mórz i z krajów wiecznego słońca, do których się chronią nasze ptaki na zimowe miesiące, gdy w Polsce mróz bieli się siarczysty. Wierne jednak swym rodzinnym siedzibom, wracają radośnie na wiosnę do polskich strzech i gniazd na przydrożnych wierzbach i topolach radosnym świergotem napełniając świat. O nich też mówić będzie w swej pogadance dla dzieci o godz. 17,00 p. M. Styczkówna.

COBY BYŁO, GDYBY...

Coby było gdyby... oto początek marzeń, pragnień i tęsknot, często niespełnionych, albo też pomysłów uwieńczonych dowcipem. Kilka ilustracji muzycznych na ten temat wykonanych zostanie przed mikrofonem warszawskim o godz. 20,00. Będą się radjosłuchacze dzięki tej audycji mogli zorjentować jak wygląda w muzycznem opracowaniu nawet tak stereotypowy pomysł, jak: „Coby było, gdyby ciocia miała wąsy...?"

KONCERT SYMFONICZNY

W koncercie symfonicznym Polskiego Radja o godz. 21,00 usłyszą radjosłuchacze dwa utwory młodych wielce utalentowanych krytyków i publiczności. Pierwszy z nich niedawno wykonany na koncercie filharmonicznym — to suita Bolesława Woytowicza, którego twórczość objawia się w najróżnorodniejszych formach muzycznych: utwory kameralne, symfoniczne, fortepianowe i pieśni. Drugi — to obraz nowoczesnego ujęcia polskiego folkloru „Chmiel" Stanisława Wiechowicza. Pozatem w programie Czajkowski i Weber. Dyrekcja spoczywa w rękach Grzegorza Fitelberga.

Polska łódź osobliwością Chicago

CHICAGO, 6.4. (PAT) — Łódź por. Bohomolca i Świechowskiego kupiona przez polski komitet obywatelski, przekazana została przez komitet burmistrzowi Chicago, który oddał ją w posiadanie zarządu parków miejskich. Będzie ona umieszczona u wybrzeża jeziora Michigan w pobliżu miejsca, gdzie nieustraszeni polscy żeglarze wylądowali, przepłynąwszy ocean.

Dom—zabawka za pół miljona dolarów

NOWY JORK, 6.4. — Znana artystka filmowa Collin Moore zamówiła dom dla lalek, który będzie kosztował przeszło pół miljona dolarów. Dom ma być prawdziwem arcydziełem sztuki, wykonanem z najdroższych materjałów pod kierunkiem inżynierów i artystów. Dom ma zawierać 20 pokojów. Liczba przedmiotów ze złota, srebra i innych drogich metali przekracza 3,000. Dom dla lalek jest zaopatrzony w światło elektryczne, wodę bieżącą i instalacje radjowe. Artystka zamierza udać się w tournee po Ameryce ze swym domem i przeznacza pieniądze, uzyskane za prawo wstępu, na cele dobroczynne. Collin Moore wyraziła nadzieję, że zdobędzie w ten sposób conajmniej miljon dolarów na szpitale dla dzieci.

Telewizja na wystawie

Prace rolne widziane z odległości setek kilometrów

RYGA, 6 kwietnia. — Według doniesień z Moskwy, grupa inżynierów sowieckich pracuje obecnie nad urzeczywistnieniem interesującego projektu zastosowania telewizji pod czas wszechzwiązkowej wystawy rolniczej w Moskwie, która zostanie wkrótce otwarta.

Według projektu na wystawie tej przy pomocy telewizji pokazane będą prace rolne najbardziej odległych prowincji Związku sowieckiego, przyczem wyjaśnień udzielać będą miejscowi kierownicy kolektywów rolnych przy pomocy radja.

W ten sposób osoby, zwiedzające wystawę rolniczą w Moskwie, zobaczą gospodarkę rozmaitych części ZSSR. i usłyszą wyjaśnienia tej gospodarki transmitowane przez radjo.

GROSZ DZIENNIE KONSERWACJA ZĘBÓW MYDEŁKIEM CHERYS

DESIDER KOSZTOLANYI

Mój amerykański przyjaciel

Przed sześciu czy siedmiu laty poznałem sympatycznego, młodego amerykanina, który spędzał lato w Budapeszcie Przypłynął on z Wiednia w kajaku. Miał włosy miodowoblond, śnieżne błyszczące zęby i nosił koszulę z otwartym kołnierzem. Zostaliśmy przedstawieni sobie w jakiemś towarzystwie, poczem odwiedził nas kilkakrotnie. Raz rewizytowaliśmy go. To byłoby mniej więcej wszystko, co sobie przypominałem na temat tej znajomości. Potem amerykanin wyjechał.

Obiecaliśmy sobie, że będziemy pisywali do siebie. Nie napisaliśmy jednak.

II

Ostatnio otrzymałem list pisany z jednego z tutejszych hoteli, od innego amerykanina, który również bawił w Budapeszcie. Na świecie jest bardzo wiele amerykanów. Ten powołując się na mego miodowoblond przyjaciela, zapytywał, kiedy mógłby mieć zaszczyt złożenia nam swego uszanowania. Zaznaczał, że jest w dalszym stopniu spokrewniony z miodowym blondynem. Mianowicie ten ostatni ożenił się w międzyczasie, potem jednakże rozwiódł się. Autor listu jest szwagrem rozwiedzionej żony miodowego blondyna.

III.

Powinowactwo wydało mi się dość odległe i raczej luźne. Odpowiedziałem jednak, że z największą radością ujrzymy u siebie transatlantyckich gości, choćby tylko dlatego, aby się czegoś dowiedzieć o naszym przyjacielu. Niestety cała rodzina leży w łóżku, chora na grypę. Uważałem, że dzięki temu niewinnemu kłamstwu uwolniłem się od wszelkich ciężarów związanych z temi odwiedzinami.

IV.

Był to błąd. W dzień później amerykanin, w równie miłym liście dowiadywał się o nasze zdrowie i wyrażał nadzieję, że wszyscy czujemy się dobrze. Zapewniłem go, że istotnie zdrowie mojej rodziny jest już w porządku i w uprzejmych słowach zaprosiłem go wraz z żoną na herbatę z końcem tygodnia...

V.

Niestety w tym czasie najprawdziwsza autentyczna grypa zapanowała w moim domu. Było zupełnie niemożliwe teraz ponownie zasłaniać się chorobą. Wyglądałoby to na kłamliwy, ordynarny wykręt. Wskutek tego zakomunikowałem mu telefonicznie, że muszę w nagłej sprawie wyjechać. Teraz jednak wstydziłem się tego telefonu i po kilku dniach zgłosiłem się sam. W pokornym niemal, pełnym usprawiedliwień liście, błagałem go o odwiedziny, prosząc, by datę zechcieli sami ustalić. Dzień i godzina jest mi obojętna, jednakże muszą koniecznie przybyć. Wkrótce otrzymaliśmy upragnioną odpowiedź: Małżeństwo z Ameryki stawi się w niedzielę o godzinie 5 popołudniu.

VI.

Wobec obcokrajowców jestem zawsze bardzo uprzejmy. Lubię ich bardzo, ale działają mi na nerwy. Być gdziekolwiek obcym to jest wogóle prawie błąd organiczny. Zdala od ojczyzny czuję się zawsze jak inwalida Tułam się tu i tam, nie rozeznaję ludzi „nie znam ich obyczajów i zwyczajów, znaczenia i wartości codziennych słów oraz określeń. W zrozumieniu tego wszystkiego byłem gotów jaknajserdeczniej przyjąć moich gości, nieszczęście jednak chciało, że w owym okresie miałem po uszy roboty. Pracowałem z coraz wiekszym zapałem gorączkowo, spoglądając nerwowo na pędzące wskazówki zegarka. Gdy tak czas mijał, doszedłem do wniosku, że dałbym wszystko, by tylko ominęła mnie ta wizyta.

VII.

Co tu jednak znaczyła moja wola? Choroba i nagły wyjazd były zużytemi wymówkami, komunałami. Walczyłem ze sobą, wreszcie zaraz po obiedzie wpadła mi do głowy pewna myśl. Ci poczciwi amerykanie nie znali przecież mnie, lecz tylko mego znajomego, którego ja sam ledwie sobie przypominałem. Zadzwoniłem więc do starego przyjaciela, pewnego inżyniera bez posady, który swego czasu spędził dwa lata w Anglji i prosiłem go, by zamiast mnie objął rolę gospodarza. Początkowo nie chciał się zgodzić, ale obiecałem mu honorarjum od godziny. Wówczas przyjął propozycję. Podobnie zaproponowałem pewnej nauczycielce angielskiego, aby za podwójne wynagrodzenie od godziny zgodziła się pełnić obowiązki pani domu przy herbacie. Lady Teacher również wyraziła swą zgodę.

VIII.

Niby sprzysiężeni spiskowcy zjawili się oboje u mnie o godzinie 4 popołudniu. Jak reżyser wytłomaczyłem im na czem polegają ich role. Muszą się zachowywać tak, jak zachowalibyśmy się oboje z żoną. Przeważnie powinni mówić „tak". O pogodzie mogą zaryzykować stwierdzenie, że jest „piękna", o kryzysie światowym, że jest „straszny". Gościom mają pokazać mieszkanie, jako nadprogram nasze portrety rodzinne. Herbata jest już zaparzona. Pozostawiłem oboje i wyszedłem wraz z żoną.

IX.

Podwieczorek wypadł niespodziewanie udatnie. Towarzystwo pozostało do wpół do dziesiątej. Inżynier przyjmował wszystkie komplementy z racji mej działalności pisarskiej ze skromnością i dumą, określając ją jako coś, o czem nie warto wspominać. Następnie zaprowadził obcych do mojej pracowni. Przypadkowo była to właśnie jadalnia, jednakże nie miało to nic do rzeczy. Następnie słuchał z rozmarzonym uśmiechem człowieka, żyjącego miłemi wspomnieniami, co wszystko przydarzyło się w międzyczasie memu amerykańskiemu miodowemu blondynowi. Nauczycielka kreowała rolę żony z najgłębszem zrozumieniem. Co chwila wpadała mu w słowo i ciągle sprzeczała się o nic nie znaczące szczegóły.

X.

Następnego dnia boy hotelowy przyniósł nam list wraz ze wspaniałym białym bzem. Przysłali go amerykanie, zapewniając, że nigdy w życiu nie przeżyli milszego popołudnia. Jakkolwiek słyszeli o nas tak wiele miłych rzeczy, to jednak nie przypuszczali, że jestem aż tak sympatycznym i arcydowcipnym człowiekiem, a moja żona tak serdeczna i niezwykle gościnna.

XI.

Amerykanie odjechali. W domu opowiedzieli memu przyjacielowi miodowo - blond, jak gorąco i szczerze zostali przez nas przyjęci. Miodowy blondyn przysłał mi list pełen wyszukanych podziękowań i od tego czasu pozostajemy w stałej korespondencji. Nasza przyjaźń pogłębia się i wzmacnia stale. Jak słyszałem także inżynier i nauczycielka angielskiego spotykają się bardzo często.

XII.

Czem jest jedno kłamstwo? Drobnym pyłkiem. Sądziłem, że poprostu uleci z wiatrem. Tymczasem rośnie i rośnie. Z zainteresowaniem czekam na dalszy rozwój wypadków.

„Strusia polityka"

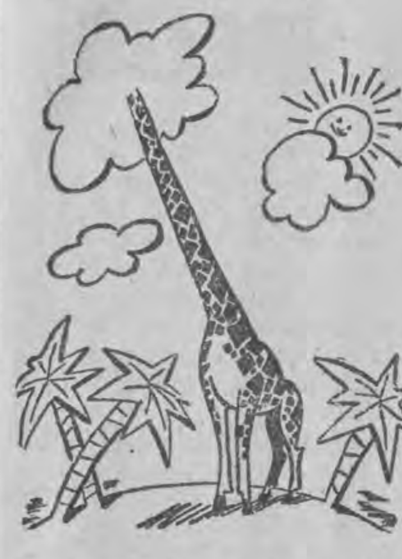

Żyrafa uprawia „strusią politykę".

Wiadomości bieżące

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57); W. Groszkowskiego (11 Listopada 15); sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54); J. Chądzyńskiej (Piotrkowska 165); R. Rembielińskiego (Andrzeja 28); A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

Łączę się odrazu z numerem

Jak wykazała statystyka, przeciętny abonent stale szuka połączeń nie więcej jak z 20 tymi samymi numerami.

Powyższe spostrzeżenie naprowadziło na myśl skonstruowania takiej tarczy numerowanej przy aparacie telefonicznym, aby abonent mógł tylko jednym ruchem wybrać pożądany numer. W tym celu oprócz normalnej tarczy dodano urządzenie, przy pomocy którego abonent naciska jedynie specjalny ślizgacz i odrazu uzyskuje połączenie z jednym z dwudziestu numerów. W innych wypadkach posługiwać się trzeba normalną tarczą numerową.

W ten sposób znacznie skrócono czas, w którym uzyskuje się połączenie oraz uproszczono manipulację. Tego rodzaju ulepszenia zastosowano w centralach automatycznych angielskich, a ostatnio w Austrji i Niemczech.

TEATR i MUZYKA

TEATR POPULARNY

Dziś melodyjna operetka w 3-ch aktach (4 obrazach) R. Benatzkiego p. t. „Moja siostra i ja" (Księżniczka na drabinie").

WIELKI KONCERT SYMFONICZNY.

W czwartek o godz. 8.30 wiecz. łódzka orkiestra filharmoniczna w pełnym komplecie urządza koncert symfoniczny z udziałem pierwszego w Polsce dyrygenta, Bronisława Szulca i. jako solisty, laureata międzynarodowego konkursu im Henryka Wieniawskiego w Warszawie, Henryka Temianki. W programie m. in. Koncert skrzypcowy Beethovena.

DORA KALINÓWNA.

Dora Kalinówna przyjeżdża do Łodzi tylko na jeden występ, w sobotę, dnia 13 kwietnia r. b. w sali filharmonji. Świetna ta pieśniarka -recytatorka odbywa obecnie tournee po Polsce. Artystka wystąpi z nowym programem.

TRAGICZNE OBERWANIE SIĘ BALKONU

Podczas obrządku zaślubin młodzi, wraz z drużbami, spadli z 3 piętra na bruk

Wczorajszy „Głos Poranny", jako jedyne pismo w Łodzi, doniósł o straszliwym wypadku, jaki wydarzył się onegdajszej nocy

w domu przy ul. 11 Listopada 38.

Obecnie możemy podzielić się z Czytelnikami szczegółami niezwykłej katastrofy, w wyniku której

zmarła jedna osoba, a kilkanaście zostało rannych.

W mieszkaniu I. Markowicza, kupca, na drugiem piętrze. w lewej oficynie, odbywało się onegdajszego wieczoru skromne przyjęcie z okazji ślubu koleżanki Markowiczowej,

Sali Winter, mieszkanki Końskich, z Chilem Bokcianem,

mieszkańcem Pabjanic. Ponieważ panna młoda jest sierotą, biedną dziewczyną, która ledwo na własne utrzymanie potrafi zarobić, Markowiczowa własnym kosztem urządziła ślub przyjaciółce. Na ceremonję zaślubin zaproszono tylko najbliższą rodzinę.

Zebrało się około 20 osób,

które najpierw dość hucznie obchodziły uroczystość w mieszkaniu, a następnie około g 2 w nocy, po przybyciu przedstawiciela łódzkiego rabinatu poczęto szykować się do właściwej ceremonji ślubu.

Zgodnie z tradycyjnymi zwyczajami przygotowano baldachim, który

ustawiono nie w pokoju, lecz na balkonie

klatki schodowej, na półtrzeciem piętrze.

Kuzyn panny młodej, Icek Tenenbaum, właściciel fabryki atramentu, zam. przy ul. Franciszkańskiej 30, wprowadził na balkon narzeczonego, jego żona, Fela, miała za chwilę wprowadzić pannę młodą. Tymczasem goście weselni rozlokowali się na szczupłym balkonie,

tłocząc się na sześciu metrach kwadratowych.

Niektórzy trzymali drzewca baldachimu, inni weszli na balkon z prostej ciekawości, reszta utworzyła szpaler przy wejściu.

W chwili, gdy Tenenbaumowa wkroczyła wraz z panną młodą na balkon,

rozległ się nagle potężny trzask. Balkon nie wytrzymał naporu kilkunastu osób. Zarwała się murowana podłoga, pękła żelazna poręcz i wszyscy obecni runęli wdół. Spadający balkon uderzył o położony o piętro niżej, zerwał z niego poręcz i po sekundzie na zabrukowanem kocimi łbami podwórzu rozległy się jęki rannych.

Zgóry dochodziły straszliwe okrzyki trwogi. Mężczyźni rwali na sobie odzienie, prawie

wszystkie kobiety padły omdlałe.

Mieszkańcy domu nie przypuszczali nawet, jaka tragedja rozegrała się przed chwilą. Ogólnie sądzono, że okrzyki trwogi — to odgłosy zabawy ślubnej.

Ktoś przytomniejszy ze świadków tragicznego zajścia zbiegł na dół i zaalarmował sąsiadów. Podwórze zaroiło się od ludzi. Z piekarni, mieszczącej się na parterze prawej oficyny, wezwano natychmiast

oba pogotowia ratunkowe,

jakiegoś lekarza prywatnego, obok, oraz policję i straż ogniową.

Rzucono się na pomoc rannym. W świetle lampek elektrycznych ujrzano widok, ścinający krew w żyłach.

Na podwórzu leżały ciała rannych w najróżniejszych pozycjach.

Strugi krwi, odłamki podłogi, balkonu i skręcone niesamowicie wiązania żelaznych poręczy... Nie można było początkowo ustalić, kto został ranny, kto żyje, a kto znalazł śmierć w tragicznej katastrofie.

Rannych zaczęto przenosić do piekarni. W międzyczasie nadjechała karetka pogotowia miejskiego, tuż za nią pogotowie kasy chorych.

Najpierw przeniesiono

straszliwie zmasakrowane ciało Icka Tenenbauma.

Miał on rozbitą czaszkę, złamane ręce i nogi, tułów zgnieciony zwałem kamienia z podłogi balkonu.

Nie żył już — śmierć musiała nastąpić natychmiast.

Żona jego, Fela, wyszła z katastrofy nieomal cało.

Ma pękniętą kość w kolanie, pozatem uległa ogólnym obrażeniom.

Na wiadomość o śmierci męża, nieszczęsna kobieta dostała ataku nerwowego i uspokoiła się dopiero po zastrzyku. Tenenbaumowa została przewieziona do domu.

Brat Tenenbaumowej,

który trzymał drzewce baldachimu,

ma ranę głowy, życiu jego nie zagraża jednak niebezpieczeństwo.

Tragicznie skończyła się uczta i ceremonja weselna dla rodziny Bendermacherów, zam. przy ul. Zielonej 38.

Sześcioletni synek Bendermacherów, Szyja,

który towarzyszył rodzicom przy obrzędzie ślubnym i znalazł się wraz z nimi na balkonie,

doznał wstrząsu mózgu.

W agonji przewieziono nieszczęsne dziecko do szpitala Anny Marji. Lekarze nie mają żadnej nadziei utrzymania go przy życiu.

Chil Bendermacher, ojciec Szyi, doznał złamania ręki i prawej nogi,

został przewieziony do szpitala w Radogoszczu.

Bendermacherowa jest silnie poturbowana,

doznała ponadto ataku nerwowego i w stanie ciężkim przewieziona została do szpitala ubezpieczalni.

Mojżesz Freund, przyjaciel pana młodego, mieszkaniec Pabjanic, doznał ogólnych obrażeń ciała i został przewieziony po opatrunku do domu.

Lajb Tenenbaum, technik dentystyczny, zam. przy ul. 11 Listopada 23, kuzyn zabitego, doznał ciężkiej kontuzji głowy i ręki lewej.

Josek Lichtenbaum (Kalisz, ul. Balbiny 12) jest lżej ranny.

Moszek Trefner z Pabjanic doznał ogólnych potłuczeń, przewieziony został do domu.

Panna młoda, Sala Winter, doznała tylko ogólnych obrażeń, bez gorszych następstw. Została ona umieszczona w mieszkaniu Markowiczów.

Pan młody, Bokcian, wyszedł nieomal cało z katastrofy i przebywa również w mieszkaniu Markowiczów.

Na tem wyczerpuje się długa lista ofiar katastrofy:

jeden zabity i jedenaście osób rannych.

Należy zaznaczyć, że ojciec pana młodego, Bokcian, stał również na balkonie, zdołał jednak

w ostatniej chwili cofnąć się na klatkę schodową,

unikając śmierci, czy kalectwa

*

W całym wypadku tragicznym

było jednak wiele szczęścia.

Upadek 12 osób z wysokości trzech pięter mógł niewątpliwie zakończyć się o wiele tragiczniej.

Do szczęścia w nieszczęściu zaliczyć trzeba przedewszystkiem wypadek panny młodej Runęła ona z trzeciego piętra upadła nie na bruk, lecz

do otworu piwnicznego

tuż obok wejścia na klatkę schodową, a mimo to wyszła z katastrofy cało, z niewielkiemi stosunkowo kontuzjami.

Co najbardziej charakterystyczne, to fakt, że

ślub młodych odbył się pomimo tragedji,

która przerwała uroczystość zaślubin.

Panna młoda i pan młody wzięli ślub w łóżkach, obandażowani, zdrętwieli z bólu, półprzytomni.

Pan młody zgubił obrączkę, którą miał przygotowaną. Właścicielka mieszkania darowała mu swoją, by tylko ceremonji stało się zadość.

Oboje młodzi należą do organizacji sjonistycznej i

w najbliższym czasie mają wyjechać do Palestyny.

Czekają tylko na certyfikaty. Obecnie młode małżeństwo czuje się nieomal dobrze...

*

Wezwana w nocy

straż pożarna odmówiła zdjęcia części poręczy,

jaka została na balkonie półdrugiego piętra, mimo, iż zagrażało to lokatorom lewej oficyny. Odmowę umotywowano zrozumiałą zresztą koniecznością zbadania wypadku przez komisję sądową - śledczą.

Dopiero po badaniu, które odbyło się w dniu wczorajszym w godzinach rannych, prywatny przedsiębiorca budowlany usunął szczątki zwalonego balkonu oraz naderwaną poręcz niższego balkonu.

Na miejscu wypadku jeszcze wczoraj do późnego wieczora gromadziły się tłumy ludzi, żywo dyskutujące straszną tragedję. Mieszkanie Markowiczów odwiedzają setki ludzi, żądnych szczegółów wypadku.

Uratowanie obojga młodych i ich ślub w warunkach poprostu niesamowitych, — gdy oni sami nie byli jeszcze pewni swego życia, a ich świadkowie rekrutowali się z pośród lżej rannych i świadków strasznej tragedji, — nie przestaje być tematem rozmów.

Ruch cudzoziemców

w ważniejszych ośrodkach Polski

Według ostatnich zestawień głównego urzędu statystycznego w ostatnim kwartale 1934 r. przybyło do ważniejszych miast Polski

21,130 cudzoziemców, w tem 6,758 osób z Niemiec, 2,486 z Austrji, 1.798 z Czechosłowacji, 1.107 z Gdańska. 902 z Francji. 850 ze Stanów Zjednoczonych A. P., 729 z Anglji, 667 z Węgier. 541 z Łotwy, 561 z Rumunji itd.

Największa ilość cudzoziemców mianowicie

7,452 osób przybyło do Warszawy

Do Katowic przybyło 2.181 cudzoziemców, do Krakowa 1.703, do Poznania 1.373

do Łodzi 1.274,

do Lwowa 1,255. do Bydgoszczy 1.127, do innych miejscowości poniżej 1.000 osób.

Z ogólnej liczby cudzoziemców 2.604 osób zatrzymało się w Polsce krócej niż 1 dzień. 7,969 osób od 1 do 4 dni,

5,751 osób od 5 do 30 dni,

2.010 osób od miesiąca do 5 miesięcy, reszta dłużej.

60 proc. emigrantów

udaje się z Polski do Palestyny

Według oficjalnych danych inspektora do spraw emigracyjnych, w pierwszym kwartale r. b. otrzymało zezwolenia na bezpłatne paszporty emigracyjne, uprawniające do wyjazdu do krajów zamorskich,

3,855 osób samotnych i 6,948 osób z rodzinami.

Ogółem więc zezwolenia na bezpłatne paszporty emigracyjne otrzymało 10.803 osób.

Do Palestyny wyjechało 6.219 osób, do Argentyny 732, do Stanów Zjednoczonych A. P. 390, do Brazylji 283, do Kanady 186. do Urugwaju 111, do Paragwaju 119 do innych krajów pozaeuropejskich 200 osób.

Najmniej ślubów żydowskich

277.255 małżeństw zawarto w Polsce w 1934 r.

Jak wynika z ostatnich obliczeń, z ogólnej liczby

277,255 małżeństw, zawartych w Polsce w roku ubiegłym,

na wyznanie rzymsko - katolickie przypada 181,347 małżeństw, na grecko - katolickie 32,122, na prawosławne 33,036, na ewangelickie 7,066, na wyznanie mojżeszowe (oprócz małżeństw rytualnych, nie zarejestrowanych we właściwych urzędach stanu cywilnego) 21,861, oraz na inne wyznania 1,226 małżeństw.

Największa stosunkowo liczba małżeństw przypada na wyznanie grecko - katolickie, mianowicie

9,1 małżeństw na 1.000 mieszkańców.

Na taką liczbę mieszkańców wyznania ewangelickiego przypada 8,9 małżeństw, rzymsko - katolickiego 8.7, prawosławnego 8, oraz mojżeszowego 7,1 małżeństw.

Morze i kolonje to potęga Polski

Sala Filharmonji
tel. 213-84

W czwartek, dnia 11 kwietnia o godz. 8.30 wiecz. **Wielki koncert symfoniczny Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej**
pod dyrekcją **Bronisława Szulca** Solista: **Henryk Temianka** Laureat Międz. Konkursu H. Wieniawskiego

GŁOS SPORTOWY

Łódź, dnia 8 kwietnia 1935 r.

Wyniki

WARTA — CRACOVIA 4:0 (1:0).

POZNAŃ. — Mecz przyniósł nadspodziewanie wysokie zwycięstwo Warcie, która w pierwszej połowie lekko przeważała, zaś w drugiej opanowała całkowicie sytuację. Cracovia początkowo przeciwstawiała się dość energicznie, jednak po przerwie załamała się.

Już od początku meczu gospodarze grają z dużym animuszem, zdobywając w 24 min. prowadzenie przez Szerfkego. Po przerwie padają dalsze trzy bramki dla Warty, a mianowicie w 3 i 18 min. przez Lica, zaś w 42 min. przez Radojewskiego. Warta wystąpiła w pełnym składzie, a Cracovia w nieco odmłodzonym z Szeligą w bramce. Sędziował p. Laskowski. Widzów 3 tysiące.

GARBARNIA — POLONJA 4:1.

WARSZAWA, — Mecz był ciekawy, gdyż Polonja, mimo znacznej porażki, w polu grała dość dobrze i utrzymywała naogół grę równorzędną. W 37 minucie pada bramka dla Polonji przez Szczepaniaka z rzutu wolnego z odległości 30 mtr. Po przerwie Garbarnia wykazuje daleko lepsze zgranie i wykorzystuje każdą dogodną sytuację podbramkową, zdobywając cztery kolejne bramki: w 11 min. przez Walickiego i w 18, 26 i 48 min. przez Pazurka. Sędziował p. Rettig z Łodzi. Widzów ok. 3 tysięcy.

RUCH — POGOŃ 4:1 (1:0).

WIELKIE HAJDUKI. — Wisła zwyciężyła benjaminka ligi pewnie, mając przez cały czas przewagę. W pierwszej połowie Śląsk zdobył jedyną bramkę przez Golka, lecz Wisła zrewanżowała się dwiema bramkami przez Obtułowicza i Artura. W drugiej połowie Wisła zdobywa dalsze dwie bramki przez Obtułowicza i Chabowskiego, ustalając wynik na 4:1. Sędziował p. Seeman.

Biegi naprzełaj
w kraju

W biegu naprzełaj we Lwowie na 4500 mtr. zwyciężył Janowski (Pogoń) 16,37,5 przed Gorajem (Sok.).

W biegu naprzełaj w Bielsku na dystansie 5 klm. wzięło 154 biegaczy. Zwyciężył Stokłosiński (Strzelec, Bielsko) 19,28 przed Juszczakiem (Strz. B).

Noji znów zwycięża

W biegu naprzełaj w Warszawie na dystansie 4 klm. zwyciężył poza konkursem Noji (Sokół, Poznań) w czasie 13,06,6. W konkursie zwyciężył Puchalski (Warszawianka) 13.13 przed Karczewskim (Warszawianka).

Gałuszka zwycięża
w Niemczech

Mistrz zapaśniczy Polski w wadze średniej wziął udział w turnieju zapaśniczym w Gotta, w którym pokonał niemców Fiszera i Runda, zdobywając pierwsze miejsce.

Kolarski bieg
naprzełaj w Warszawie

W Warszawie odbył się na otwarcie sezonu kolarskiego w Warszawie wyścig kolarski naprzełaj na 15 klm. Zwyciężył Głowacki (AKS) 40,54 przed Wilczyńskim (AKS).

Pierwsze punkty w pierwszym meczu
ŁKS--Warszawianka 2:1 (1:1)

Na inauguracje sezonu ligowego zawitała do Łodzi Warszawianka. Mimo dość dotkliwego zimna zebrało się na boisku ŁKS. około 3 tys. widzów Grały dwa zespoły, po których zaraz można poznać było, że to dopiero początek sezonu.

Gra było dość żywa i chwilami ciekawa, chociaż jej poziom taktyczny i techniczny niezbyt wysoki. Nie ma w tem nic dziwnego, gdyż trenerzy uważali, że przedewszystkiem należy doprowadzić zawodników do odpowiedniej kondycji, a potem dopiero wpajać w nich głębsze arkana sztuki piłkarskiej. Cel osiągnęli — drużyny dobrze wytrzymały tempo zawodów.

Pierwszy mecz przyniósł Ł. K. S. pierwsze punkty. Zwycięstwo łodzian jest zupełnie zasłużone, sądząc z przebiegu gry i ilości sytuacji podbramkowych. Inna kwestja, że, aby przechylić szalę na swą korzyść, Ł. K. S. musiał doczekać się samobójczej bramki Zwierza, zresztą najlepszego gracza gości.

Ł. K. S. od pierwszej chwili grał z pewną przewagą, która aż nazbyt wyraźnie zarysowała się po przerwie. Najlepiej funkcjonowała pomoc. Tu zdumiewał przedewszystkiem Welnic. Roczna przerwa nie tylko, że nie spowodowała wyłomu w jego formie, lecz przeciwnie wyszła mu na dobre. Welnic stał się opanowanym graczem, doskonale wspierającym atak czystemi piłkami i jednocześ nie przyswoił sobie płaskie długie wysunięcia na skrzydłowych. Dobrze grał również Pegza I, a Tadeusiewicz też znalazł się wreszcie na odpowiedniej pozycji.

Weteran Karasiak jakby odmłodniał. Wykop miał bez zarzutu, dobrze rozbijał atak, lecz zbyt często wysuwał się do przodu. Fliegel natomiast jeszcze nie odzyskał swego wykopu. Frymarkiewicz miał tylko trzy groźne sytuacje: dwie wyjaśnił, w trzecim wypadku, kiedy padła bramka, był bezradny. Naogół jednak bramkarz ŁKS. nie zdradzał zbytniej pewności.

Najsłabszą częścią drużyny był atak, a przedewszystkiem lewa jego strona. Król dokazywał poprostu cudów, by nie trafić do bramki. Takich „murowanych" pozycji zmarnował trzy. Koczewski nie umiał nim pokierować, sam był słabszy, to też Król nie trzymał pozycji i hasał po boisku, zapędzając się zwykle tam, gdzie był najmniej potrzebny. Herbstreich z przebojowego łącznika zamienia się na kierownika napadu. Brak mu jeszcze wysunięć na skrzydła i większego zdecydowania na polu bramkowem. Sowiak zupełnie bez strzału.

Najgroźniejszym był Miller, strzelec zwycięskiej bramki Nad usunięciem tych braków musi trener popracować, a gdy uda mu się je usunąć, ŁKS stanie się drużyną naprawdę pełnowartościową, która śmiało może stanąć do rozgrywki z najgroźniejszym nawet przeciwnikiem.

Warszawianka zdołała przyswoić sobie grę przyziemną, a ponieważ wkłada do niej nieco serca, mecz być dość żywy. W drużynie nie widać wybitniejszych jednostek. Poprawa, w porównaniu z rokiem ubiegłym, widoczna. Najlepszym był obrońca, Zwierz i bramkarz, Jachimek, który wyjaśnił wiele krytycznych sytuacji.

W pomocy Sochan znacznie lepszy od Jordana (polak z Węgier). Sroczyński na środku zbytnio trzymał się w defenzywie. W ataku lepsza była prawa strona, Piliszek — Prosator. Ketz, jako kierownik ataku, nie popisał się, jako strzelec dał próbkę swego talentu, zdobywając honorowy punkt. Strzał był bardzo ostry i skierowany w sam róg. Święcki, cieszący się opinją dobrego strzelca, ani razu nie skierował piłki na bramkę Ł. K. S. Lewoskrzydłowy Mazgaj ani razu nie mógł sobie dać rady z Pegzą. Ucieczki udawały się raczej Piliszkowi, którego powolny Tadeusiewicz nie zawsze mógł przypilnować.

Warszawianka ma jedną wielką wadę, której jaknajrychlej powinna się wyzbyć. Jest nią krzykliwość i gadatliwość i skłonność do ciągłych odwołań się do sędziego.

Ł. K. S. od pierwszej chwili zaczął energicznie grać i zepchnął przeciwnika pod bramkę. Kilka sytuacji przeszło bez efektu bramkowego i dopiero w 15 min. naciskany ze wszystkich stron Zwierz, zaryzykował strzał i trafił... we własną bramkę.

Gra, po tym sukcesie miejscowych, ożywiła się. Warszawianka niejednokrotnie była groźna, zwłaszcza, że Herbstreich na jakiś czas opuścił boisko. Gospodarze mieli wspaniałą okazję do podwyższenia wyniku, lecz Król z pięknie wypracowanej pozycji strzelił z 2 mtr. w aut. Dobrze przeprowadzony atak Warszawianki wstrzymuje Tadeusiewicz, lecz niepotrzebnie bawi się z piłką, podbiega Ketz i z 20 mtr. strzela nieuchronnie w przeciwległy róg. Do przerwy jest 1:1.

Po pauzie przewaga ŁKS. zarysowuje się silniej. Welnic zasila atak pięknemi piłkami, kilka pozycji marnuje Król, aż wreszcie na prawem skrzydle znalazł się Sowiak i zcentrował. Jachimek wybiegł, lecz zgubił piłkę, co wykorzystał Miller i skierował ją do siatki. Była to 15 minuta drugiej części gry. Obopólne zmagania nie zmieniły już wyniku. ŁKS. miał więcej okazji. Szczególniej wypady Millera były dla gości bardzo niebezpieczne, lecz co z tego skoro Król stale pudłował.

Warszawianka zastosowała kilka przeboi, które trio obronne ŁKS. zlikwidowało bez trudu. Sędziował p. Brzeziński z Poznania słabo. Widać i po nim, że prowadził pierwszy mecz w sezonie. Był mało energiczny i wydawał nie zawsze słuszne rozstrzygnięcia.

Tabela A klasy zmieniła leadera
Niedzielne niespodzianki na łódzkich boiskach

Wczorajsze wyniki w meczach A-klasowych spowodowały bardzo poważne zmiany w tabeli. Dzięki odniesionym zwycięstwom, ŁTSG. i Strzelecki K. S., mając jednakową ilość rozegranych spotkań, zdołały zdobyć o jeden punkt więcej, niż dotychczasowy leader Union - Touring. Ponieważ zeszłoroczny mistrz, ŁTSG., ma jednocześnie najlepszy stosunek bramek przeto wysunął się na pierwsze miejsce. Drugie z kolei zajął zespół Strzeleckiego K. S., a dotychczasowy leader tabeli, Union - Touring, musiał się zadowolić trzecią lokatą.

Niespodziewanie wysoko pobiła Wima wojskowych, odzyskując przez to utraconą czwartą pozycję.

Do niespodziewanych wyników dnia wczorajszego zaliczyć trzeba wynik remisowy wywalczony przez Hakoah z groźnym zespołem Widzewa Jeden punkt nie na wiele chwilowo się przydał, Hakoah zajmuje nadal ostatnią lokatę, lecz istnieje nadzieja, że za tym sukcesem połowicznym mogą nastąpić dalsze, już pełnowartościowe.

Tabelę szczegółową przytaczamy poniżej:

1. Ł. T. S. G.	11	7	36:8
2. S. K. S.	11	7	13:6
3. U.-Touring	10	7	31:7
4. Wima	9	7	15:11
5. P. T. C.	9	7	20:17
6. Makabi	6	6	11:16
7. Widzew	5	7	11:14
8. W. K. S.	4	7	13:26
9. Ł. K. S. I B	3	7	9:18
10. Hakoah	2	7	8:44

ŁTSG. — PTC. 6:1 (3:0).

Na tak wysoką porażkę pabjaniczanie nie zasłużyli i gdyby nie pech, prześladujący napastników gości, wynik mógłby być inny.

Ł. T. S. G. grało naogół dobrze. zwłaszcza ruchliwy był atak, który strzelał dużo i celnie. Dobrą formę wykazał Królewiecki, rozdzielający celowo piłki. Niezły był również Berkman na lewem skrzydle, który wystąpił po dłuższej przerwie. PTC. w polu było zespołem zupełnie dobrym, jednak pod bramką zatracało się.

Do przerwy ŁTSG. uzyskuje ze strzałów Królewieckiego, Pija i Voigta po bramce. Po przerwie ŁTSG. nadal przeważa i zdobywa trzy bramki przez Pija, Voigta i Królewieckiego. Honorową bramkę dla gości uzyskuje Kostowski, strzelając do pustej bramki, wskutek wybiegu bramkarza. Sędziował dobrze p. Lange. Przed mecz 5:0 dla ŁTSG.

WIMA — WKS. 6:0 (1:0).

Mecz rozegrany na boisku Wimy, przyniósł nadspodziewanie wysokie zwycięstwo Wimie, która wykazała duży ciąg na bramkę przeciwnika. W pierwszej połowie WKS. przeciwstawił dość twardy opór, natomiast po przerwie Wima opanowała całkowicie sytuację.

W Wimie cały zespół grał dobrze, a specjalnie Lećmiński, Boleń i Wierzba. W WKS. dobry był Pisarski w bramce, który nie ponosi winy za przepuszczone bramki. Zawiódł Stolarski w ataku. Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Wierzba 4, Boleń i Cholewiński po 1. Sędziował p. Jędraszczak.

SKS. — ŁKS I B 1:0 (1:0).

Mecz rozegrany na boisku WKS., zakończył się nieznacznem zwycięstwem Strzeleckiego K. S. w stosunku 1:0. Siły drużyn były równorzędne, jednak SKS. stwarzał pod bramką przeciwnika groźniejsze sytuacje, strzelając w pierwszej połowie zwycięską bramkę. Sędziował p. Winiarski.

WIDZEW — HAKOAH 2:2 (2:1).

Mecz rozegrany na boisku Widzewa, zakończył się niespodziewanie wynikiem remisowym. Hakoah, który doznał ubiegłej niedzieli druzgocącej porażki od ŁTSG., grał tym razem o klasę lepiej i był dla Widzewa przeciwnikiem zupełnie równorzędnym.

W pierwszej połowie Widzew prowadzi 2:1, mając nieznaczą przewagę. Po przerwie Hakoah gra niezwykle ambitnie, uzyskując wyrównanie. Sędziował p. Grajwoda.

Kurpesa i Wodnicka
wygrali biegi na 5 klm. i 1200 mtr. o mistrzostwo ŁOZLA

Odwołany przed tygodniem bieg panów na dystansie 5 klm. o mistrzostwo okręgu łódzkiego odbył się, zgodnie z zapowiedzią w dniu wczorajszym w Juljanowie. Do biegu tego stanęło 24 zawodników, nie wszyscy jednak przybyli do mety. Z liczby tej dwuch wycofało się na trasie.

Tytułu mistrza okręgu bronił Kurpesa (IKP). Okazało się, że zarówno, jak w biegu naprzełaj na otwarcie sezonu, tak i w biegu na 5 klm. Kurpesa jest bezkonkurencyjny. Z miejsca objął on prowadzenie, odrazu odsadził się od reszty współzawodników i pierwszy przybył do mety, zwyciężając w czasie bardzo dobrym 14:53,8.

Zajęcie drugiego miejsca przez zawodnika z pabjanickiego Kruszendera, Lacha, było niespodzianką. Lach jest młodym biegaczem i przy odpowiednim treningu może talent swój, który niezaprzeczenie posiada, rozwinąć i podciągnąć się do czołowej klasy polskiej. Osiągnął on czas 15.25. Trzecim na mecie był Jańczyk (Zj.), a następne kolejne miejsca zajęli: Gubański (SKS), Bielecki (Sokół), Gralewski (Geyer) Trasa tego biegu prowadziła drogą okrężną na Łagiewniki i z powrotem do Juljanowa.

Jednocześnie odbył się również bieg kobiecy o mistrzostwo okręgu na dystansie około 1200 mtr. Zwycięstwo dość nieoczekiwanie odniosła zawodniczka Zjednoczonych, Wodnicka, w czasie 4,39,6, która na ostatnich dwuch metrach na finiszu wyprzedzić zdołała faworytkę, Glażewską (IKP), zeszłoroczną mistrzynię. Startowało tylko 4 zawodniczki i wszystkie bieg ukończyły. Trzecią była Sukiennicka (Zj.), czwartą jej koleżanka klubowa Wójcikówna.

Poznań ma siedmiu mistrzów Polski

Jedyny tytuł w wadze piórkowej dostał się Warszawie

Skandaliczne sędziowanie walk finałowych

Półfinały

Finały odbyły się w godzinach wieczorowych. W sali powystawowej zebrało się około 4.500 widzów. Wyniki walk finałowych są wręcz rewelacyjne. Jak się okazuje, Poznań zdobył w sumie aż siedem tytułów mistrzowskich, oddając tylko jeden w wadze piórkowej Warszawie. Zdobył go Polus w walce z Forlańskim, a więc i tu dwaj poznańscy zawodnicy.

Wynik ten możnaby nazwać rzeczywiście sukcesem nielada, jeśliby Poznań wywalczył go na czysto, to znaczy bez pobocznej pomocy sędziów punktowych. Niestety, ilekroć mistrzostwa Polski odbywały się w Poznaniu, zawsze notowaliśmy tę „pomoc sędziowską", dziś wybitnie ułatwioną przez wprowadzenie tak zwanych dodatkowych punktów. To dało arbitrom szerokie pole do popisu, z czego też nie omieszkali oni skorzystać, by tylko dobrze zasłużyć się „swoim".

Zaczęło się od wagi muszej. Mistrzem zrobiono Sobkowiaka, chociaż Czortek był agresywniejszy i miał więcej z walki. Pomocnicze punkty, za jeden, drugi unik poszły w ruch i w rezultacie tytuł mistrza Polski w tej kategorji zmienił swego posiadacza.

W wadze koguciej Wirskiemu przyznano zwycięstwo walkowerem, ponieważ Krzemiński wykazał nadwagę i nie dopuszczono go do walki.

W wadze piórkowej Polus — Forlański stoczyli bardzo ciekawą walkę o wysokim poziomie technicznym. Polus odebrał Forlańskiemu tytuł, gdyż był lepszy technicznie, skuteczniejszy w defenzywie i doskonale stosował kontrakcje.

W wadze lekkiej znów dała się zauważyć „robota" sędziów. Sipiński z nadwyrężoną prawą ręką walczył słabo. Kajnar był lepszy technicznie, szybszy i skuteczniejszy w ciosie. Dla sędziów zwycięzcą był jednak Sipiński.

W wadze półśredniej Seweryniak zmierzył się z Misiurewiczem. Przebieg wszystkich trzech starć wyraźnie wyrównany. Seweryniak wykazał lepszą technikę i więcej inicjatywy, lecz tytuł przeszedł w ręce poznańczyka, gdyż właśnie jemu sędziowie przyznali zwycięstwo. Dlaczego? Pomocnicze punkty...

W wadze średniej walka Chmielewskiego z Majchrzyckim była postawiona na bardzo wysokim poziomie. Chmielewski cały czas był w ataku, władował kilka celnych ciosów sierpowych, Majchrzycki natomiast, jedyne na co się zdobył, to pchanie się do zwarcia i atakowanie żołądka. Udało mu się przytem kilka uników i jeszcze jeden tytuł dla Poznania gotów. Ostatnia runda tej walki toczyła się przy bezustannych okrzykach widowni. Chmielewski był tak rozżalony decyzją sędziów, że po ogłoszeniu wyniku zszedł z ringu, nie spojrzawszy na Majchrzyckiego. Odruch ten najlepiej świadczy o krzywdzie jaka go spotkała, nigdy bowiem pięściarz łódzki nie pozwolił sobie na coś podobnego w swej karjerze pięściarskiej.

W wadze półciężkiej walka Szymury z Weznerem stała na beznadziejnie niskim poziomie. Zwycięstwo przyznano Szymurze. Znów sukces Poznania.

W wadze ciężkiej tytuł mistrza zdobył Piłat zwyciężając na punkty swego kolegę klubowego. Karpińskiego.

Finały

POZNAŃ, 7.4. (Od specjalnego wysłannika „Głosu Porannego"). — Półfinały mistrzostw pięściarskich Polski stały pod znakiem niepowodzeń zawodników Warszawy I tak:

W wadze muszej Sobkowiak wygrał na punkty z Wieczorkiem.

W wadze koguciej Wirski wyeliminował Krasnopiórowa, a Krzemiński zgoła nieoczekiwanie wygrał przez techniczny nockaut z Matecki̇m (Warszawa), który poddał mu się w drugiej rundzie.

W wadze piórkowej Polus (Warszawa) wypunktował Misiornego (Śląsk), a Forlański na punkty rozprawił sie z Rudzkim (Śląsk).

W wadze półśredniej Misiurewicz (Poznań) wygrał na punkty z Bieńkiem (Śląsk), a jako drugi finalista zakwalifikował się Seweryniak (Warszawa), który na punkty pokonał Matiukowa (Wilno).

W wadze półciężkiej Wezner doszedł do finału walkowerem, ponieważ jego przeciwnik, Wystrach, nie został dopuszczony do walki przez lekarza.

Wreszcie w wadze ciężkiej, na skutek protestu, miała być powtórzona walka Piłata z Mizerskim. Do ponownego spotkania jednak nie doszło, gdyż Mizerski nie stanął w ringu, tłomacząc się kontuzją.

Kandydaci na olimpiadę

Po zakończeniu zawodów PZB ustalił skład drużyny bokserskiej która zostanie poddana specjalnemu treningowi w obozie przedolimpijskim.

Do obozu tego przeznaczono następujących zawodników: Sobkowiak, Czortek, Jarząbek, Krzemiński, Rotholc, Krasnopiórow, Kozłowski, Polus, Sipiński, Kajnar, Ratajak, Misiurewicz, Bieniek, Matiukow, Chmielewski, Majchrzycki, Lewandowski, Szymura, Doroba II, Piłat i Wrazidło.

Spóźniony protest

Naprzód (Lipiny) domaga się unieważnienie rozgrywek o wejście do ligi

Zarząd śląskiego klubu sportowego „Naprzód" z Lipin wystąpił do PZPN z żądaniem unieważnienia zeszłorocznych finałów rozrywkowych o wejście do ligi.

„Naprzód" motywuje swoje żądanie tem, że w składzie benjaminka ligowego Śląska ze Świętochłowic, znajduje się Więcek Maks, który jednocześnie zgłosił się w innym klubie, mianowicie w „Ruchu" z Rypin. W „Śląsku" zarejestrowany był jako „Maks Więcek", urodzony w Jeleniej Górze, a w Ruchu — jako Wientzek Maksymiljan, urodzony w Hirschbergu, niemiec. Ponadto Więcek figurował jeszcze w zespole dwuch klubów: w Stelli z Wielkich Hajduk i w Zgodzie z Bielszowic.

Zarząd PZPN wyciągnie zapewne konsekwencje w odniesieniu do Więcka, ale wyników finałowych nie unieważni, bo to jest niemożliwe.

Reprezentacja atletów

Gałuszka i Gwóźdź skończyli trening w Niemczech

Skład reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy w Kopenhadze ustalony został w sposób następujący: Świętosławski (Łódź), Dworok (Śląsk), Neuff (Warszawa), Szajewski (Warszawa), Gałuszka i Gwóźdź (Śląsk).

W skład reprezentacji nie wchodzą przedstawiciele wagi ciężkiej. Najprawdopodobniej wyjedzie w tej wadze Skrodzki na własny koszt.

*

Dwaj nasi czołowi zapaśnicy, Gałuszka i Gwóźdź wrócili z dłuższego tournee po Niemczech. Osiągnęli oni w Niemczech doskonałe wyniki. Gałuszka na 15 walk wygrał 12, przegrał 3, zajmując w trzech turniejach pierwsze, a w dwuch turniejach drugie miejsce. Gwóźdź na dziewięć walk przegrał pięć i wygrał cztery. Z ostatniej walki musiał się wycofać wobec złamania żebra.

Rozpaczliwe porządki

panują w sowieckim transporcie wodnym

MOSKWA, 7.4. (PAT) — Komisarz transportu wodnego Pachomow oświadczył, że w r. 1933 wydarzyło się w jego resorcie 7,061 katastrofa, które wyrządziły szkód na 27 milj. rubli, w r. 1934 — 6,563 katastrofy, które spowodowały straty na ogólną sumę ok. 31 milj. rubli. Około 85 proc. katastrof wynikło z powodu karygodnego niedbalstwa załóg personelu portowego, lichego remontu i nieporządków na linjach żeglugowych. Przeszło 85 proc. katastrof przypada na transporty rzeczne.

Zuchwały napad bandycki

Syn właściciela zagrody zabity

Urząd śledczy w Łodzi został powiadomiony o zuchwałym napadzie bandyckim, jaki nocy wczorajszej miał miejsce w kolonji Syski, gminy Grabica, pow. Piotrkowskiego. Do zagrody Józefa Rzepeckiego wtargnęło 3 zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Bandyci sterroryzowali Rzepeckiego i jego rodzinę i zażądali wydania im pieniędzy i kosztowności. Gdy spotkali się z odmową oddali szereg strzałów rewolwerowych w kierunku zgrupowanej w kącie pokoju rodziny Rzepeckiego. Jedna z kul ugodziła 36-letniego syna Rzepeckiego, Stanisława, który odwieziony do szpitala niebawem zmarł.

Bandyci po dotkliwem pobiciu żony Rzepeckiego, 64-letniej Antoniny i po zrabowaniu znajdujących się w mieszkaniu wartościowych przedmiotów, ogólnej wartości około 2000 zł., zbiegli w nieznanym kierunku. (p)

„Chłopcy z placu broni"

Dzisiejsza premjera w kinie „Europa"

Filmowej trawestacji głośnej na całym świecie powieści Molnara p. t. „Chłopcy z Placu Broni" dokonał znakomity reżyser. Frank Borzage, realizator takich arcydzieł filmowych, jak „W siódmem niebie", „Pożegnanie z bronią" itp

Uroczysta premjera filmu „Chłopcy z Placu Broni" w Paryżu, jak zresztą było do przewidzenia, przemieniła się w wielki tryumf realizatora, autora a przedewszystkiem — wykonawców, ekipy genjalnych malców z George'm Beakstone na czele

Jednogłośna ocena prasy stwierdza, że już dawno nie było obrazu o tak oryginalnej fabule, bajecznej technice realizatorskiej i aktorskiem wykonaniu. Premjera — dziś w kinie „Europa".

Nad program: w aktualnościach arcyciekawe zdjęcia z pobytu min Edena w Warszawie, oraz dźwiękowe dodatki zagraniczne.

Ponowne wybory

komisji radzieckiej w Pabjanicach

Frakcja endecka w Pabjanicach w związku z wyborami komisji radzieckich wniosła protest do urzędu wojewódzkiego w Łodzi, poddając w wątpliwość słuszność wspomnianych wyborów.

Po rozpatrzeniu protest ten został uwzględniony i naskutek tego odbyły się ponowne wybory do komisji rewizyjnej rady miejskiej w Pabjanicach.

Endecy przy wyborach zyskali jeden mandat i wprowadzili dwuch swoich przedstawicieli: Orłowskiego i Wajsa. Frakcja żydowska straciła mandat, uzyskany w komisji rewizyjnej przy pierwszych wyborach.

Centralna Ładownia Akumulatorów
RADJOWYCH
SAMOCHODOWYCH
MOTOCYKLOWYCH
WARSZTATY REPARACYJNE
WYPOŻYCZANIE AKUMULATORÓW
Łódź
PIOTRKOWSKA 167
TEL. 205-21.
NA TELEF. WEZWANIE
TEL. 205-21 TEL.
ODBIERAMY I DOSTARCZAMY AKUMULATORY DO DOMÓW.

KINO-TEATR „PALACE"
Pocz. o 4-ej

Najlepsza muzyczna komedja wiedeńska w języku niemieckim. Muzyka M. BRODSKI (komp. „Piotrusia")—
Kwiaciarka z Prateru
W rolach głównych:
Rozsi Barsony, Feliks Bressart, Fritz Schultz, Tibor von Halmay

OKULARY
BINOKLE
LORGNON
Istn. od r. 1894 MAGAZYN OPTYCZNY
SZYMON URBACH
Sp. z o. o.
Łódź, Piotrkowska 33. Tel. 222-23.

Przygotowania do wiosennego sezonu

Dopóki nie zdecydowałyśmy się na zakupy wiosenne, musimy pomagać sobie odświeżaniem sukien już noszonych, którym przez jasne przybranie można nadać weselszą nutę i pokryć ich braki. Panie, którym wrodzony instynkt mówi, jak trzeba się ubrać i w czem im jest do twarzy, umieją doskonale wyzyskiwać drobne efekty, pozwalające im odświeżyć i upiększyć najskromniejszą nawet sukienkę.

Tym okolicznościom oraz poczuciu, że z nastaniem pierwszych dni słonecznych niezbędne są jaśniejsze barwy, zawdzięczamy niezliczoną ilość pomysłów, któremi twórcy mody darzą swoje klijentki, ułatwiając nam odnowienie garderoby na okres przedsezonowy.

Przy pewnej zręczności można bez trudu, samej odświeżyć sobie suknię, nie udając się do krawcowej i nie narażając się na większy koszt. Rozmaitość jasnych materjałów, różnorodność form oraz harmonijność w dostosowaniu przybrania do sukien, ułatwiają nam to zadanie.

Przybranie sukni wiosennej nie musi być oczywiście czysto białe. Znajdą tu zastosowanie odcienie piaskowe, kremowe, oraz wszelkie tony pastelowe. Kolor przybrania bowiem zależny jest nietylko od materjału sukni, ale od cery i włosów, a przedewszystkiem od tego, co nam dyktuje dobry gust i w czem nam jest najładniej.

Do sukni czarnej lub ciemno granatowej najodpowiedniejszem będzie przybranie białe, podczas gdy np. suknię bronzową skombinujemy z kolorem blado - niebieskim lub blado różowym.

Ponieważ obecnie potrzebna jest na ciepłe dni suknia spacerowa, a na chłodniejsze sukni pod palto, a na popołudnie suknia wizytowa, takiemi sukienkami się dziś zajmiemy.

Bardzo ładnem przybraniem sukienki jest kołnierz marynarski z piki oraz krawacik z tego samego materjału, związany na węzeł, z wyhaftowanemi na końcach literami imienia i nazwiska właścicielki. Do ciemno - granatowej sukni najodpowiedniejszą będzie biała pika i czerwone litery.

Drobno plisowany żabot, w kształcie motyla, spięty klamrą lub broszką jest efektownem przybraniem. Można również zrobić żabot opadający falisto, przypięty do sukni guzikami. Gdy się odda do prania, można suknię nosić z samemi tylko guzikami, które — o ile są ładne — same przez się suknię ozdabiają.

Skromny potrójny żabot z jasnej, miękkiej skórki i takie same mankiety — należą obecnie do najmodniejszych przybrań.

Rozchodzące się w promienie pasy, z jasnego jedwabiu, przypięte guzikami do codziennej sukienki, ślicznie ją odświeżają.

Również krótkie szaliki, okalające kwadratowe wycięcie sukni, i przypięte z obu stron dekoltu klamerkami, są chętnie noszone.

Dla smukłych pań odpowiednie są stojące, podwójne kołnierzyki, drobno plisowane; przy rękawach takie same mankiety.

Skromną suknię, zapiętą do góry na guziki, ozdobi wielka, jasna kokarda.

Panie, o ładnych szyjach mogą obszyć karowe wycięcie sukni jasną riuszką.

Niewielki koronkowy kołnierz i koronkowe mankiety są odpowiedniem przybraniem sukni wizytowej. Natomiast najlepszem przybraniem sukni sportowej będą duże, stębnowane, jasne klapy.

Ciemną suknię, zapiętą z boku na guziki, uzupełni riusza z jedwabnej piki, wystająca z pod zapięcia.

Ładnie udrapowany szalik zdobi każdą sukienkę.

Codzienna sukienka dla pani pracującej zawodowo nabierze weselszego wyglądu, gdy z pod zapięcia wysuwa się plisa z jasnego płótna. Do ciemnych, jedwabnych sukien popołudniowych śliczną ozdobą są trzy jasne, płaskie kwiaty, **stanowiące wykończenie karowego dekoltu.**

♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦

Zarząd Towarzystwa Popierania Pracy Rolnej i Rzemieślniczej wśród Żydów w Polsce zawiadamia, że dn. 2 maja 1935 r. o godz. 20 odbędzie się w lokalu Towarzystwa w Warszawie, przy ul. Kr. Alberta Nr. 8, m. 8. **ZWYCZAJNE OGÓLNE ZEBRANIE** członków Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór Prezydjum.
2. Odczytanie protokółu poprzedniego Ogólnego Zebrania.
3. Sprawozdanie Zarządu z czynności Towarzystwa.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Udzielenie Zarządowi absolutorjum.
6. Wybór władz Towarzystwa.
7. Uzgodnienie statutu Towarzystwa z obecnie obowiązującemi przepisami.
8. Upoważnienie Zarządu do zaciągania zobowiązań do wysokości według jego uznania i udzielania zabezpieczenia wekslowego lub hipotecznego w każdej wymaganej formie.
9. Potwierdzenie uchwały Ogólnego Zebrania z dn. 7 lipca 1924 r., punkt porządku dziennego 2, upoważniającej Zarząd do parcelacji części dóbr Częstoniew o powierzchni około 350 ha bez jakichkolwiek jednak ograniczeń Zarządu co do sposobu przeprowadzenia tej parcelacji.
10. Upoważnienie Zarządu do zawarcia umowy, oddającej w dzierżawę majątek Częstoniew.
11. Wolne wnioski.

NOWA
TABELA POTRĄCEŃ
na rzecz podatku od uposażeń
stosowane od 1 kwietnia 1935
do nabycia w firmie
A. J. OSTROWSKI S-cy
PIOTRKOWSKA 55.

Dr. med.
H. Różaner
Specjalista chorób
skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Narutowicza 9, II p., front
Tel. 128-98
przyjmuje od 9—1 i 5—9 pop.

Dr. med.
P. BRAUN
powrócił
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 8—1, 4—8 w.
ul. Cegielniana 4
Tel. 216-90

! **UPROSZCZONA KSIĘGA HANDLOWA**
dla właścicieli nieruchomości
obejmująca wszystkie wpływy i wydatki na rok bieżący oraz różne zestawienia liczbowe i szematy, niezbędne dla dokonywania prawidłowych obliczeń, **miarodajnych dla wszystkich Urzędów Skarbowych** przy wymiarze podatku.
A. J. Ostrowski S-cy, Łódź
Piotrkowska 55

Egzotyczny krajobraz

Przerzedzony lasek palmowy na wyspach Kanaryjskich

Kino
EUROPA
Narutowicza 20
Pocz. 4. 6. 8. 10.15

DZIŚ WIELKA PREMJERA!
Film-rewelacja! Film-objawienie!

Chłopcy z Placu Broni
Rapsodja bohaterstwa i poświęcenia wg. głośnej powieści FR. MOLNARA
Reż. Frank BORZAGE
Nadprogram: Znakomite dodatki dźwiękowe.
W aktualnościach:
Pobyt min. Edena w Warszawie

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego" ze wszystkiemi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnoszenie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia matrymonjalne i ślubne 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantas. dodatek 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Redaktor odp.: **Stanisław Rożniecki** Za Wydawnictwo „Prasa", wydawnicza sp. z ogr. odp. Eugenjusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101